

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 5 WRZESNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY. | Nr. 206

## Olbrzymia katastrofa powietrzna w Ameryce. Uderzenie pioruna rozerwało sterowiec na dwie części.

Stany Zjednoczone nie będą posiadały ani jednego sterowca wojennego.

Waszyngton, 4 września.

Wczorajsza „Il. Republika“ podała wiadomość o katastrofie, jakiej uległ olbrzymi balon - sterowiec „Shenandoah“ w Ameryce. Katastrofa nastąpiła w czasie lotu okrężnego tego sterowca nad środkowymi Stanami Zjednoczonymi.

Sterowiec odleciał we środę z Lakchurst. Około Cambridge w St. Ohio, kiedy statek znajdował się na wysokości 1000 metrów, uderzył weń huragan który popsuł motory. Huragan rzucił statkiem, pozbawionym motorem, o ziemię, a następnie porwał go z ziemi i cisnął o zabudowania włościąńskie.

Siła wiatru rzuciła następnie statkiem o inny dom. poczem pognęła go dalej, uderzając o skraj lasu. Nagle porwała statek trąba powietrzna i wyrzuciła go w górę na wysokość 700 m.

Na tej wysokości rozerwał wicher powłokę statku i konstrukcję metalową na dwie części. Eksplozji nie było.

Załoga statku w czasie rozmaitych etapów mlotania statkiem przez burzę wypadła z gondoli, bądź też wyskoczyła.

Najwięcej z pośród jadących wyskoczyło, gdy statek został rzucony o brzeg lasu. Obecnie stwierdzono, iż ostatecznie zginęło 13 osób, dwie odniosły rany, jednej jeszcze nie odszukano.

Według ostatniej wiadomości, otrzymanej iskrowo z Nowego Jorku, przyczyną katastrofy miało być uderzenie piorunu.

Dotychczas agnoskowano zwłoki kapłana Hancocka, porucznika Houghto-

na i porucznika Lawrence i Allena. Ponadto zginęli radioinżynier i dwóch maszynistów. Czterech zwłok jeszcze nie rozpoznano. 15-tu z jadących odniosło ciężkie rany.

Statek Shenandoah liczył 35 osób

załogi. Z wszystkich pobliskich miejscowości pospieszyli na miejsce katastrofy lekarze i ambulanse ratunkowe.

O lotnikach, którzy odbywali lot na wyspy Hawajskie do tej pory nie nadeszły żadne dalsze wiadomości. Poszukiwania za nimi prowadzone są dalej.

Wiedeń, 4 września.

„Neue Freie Presse“ donosi z Waszyngtonu, że jest wątpliwe, czy po katastrofie sterowca kongres uchwali kredyty na budowę dalszych statków powietrznych. W takim wypadku Stany Zjednoczone nie posiadałyby ani jednego sterowca wojennego, albowiem statek powietrzny „Los Angeles“ jest statkiem handlowym.

Statek powietrzny „Shenandoah“ został zbudowany przez amerykańskich inżynierów w Lakehurst. Długość jego wynosiła 242 metry. Składał się on z 19 komór gazowych i miał 360,000 metrów sześciennych pojemności.

Waszyngton, 4 września

Minister marynarki, Wilbour, zamianował komisję, która zbada przyczynę katastrofy balonu sterowego Shenandoah. Na miejsce katastrofy przybywają już tłumy ciekawych. Gubernator Kolumbji wysłał na miejsce dwie kompanie piechoty, celem utrzymania porządku.

### Nad morzem:



Kuracjusz: Pomocy! Pomocy!  
Robotnik: Jasne, że jeszcze nie otrzymał rachunku hotelowego.

Guerino Meschino, Italy.



— Boże! Przyniosłem kartofle, żona moja napewno ugotowała piłki tenisowe.

London Mall, London.

## W oplotach szalejących płomieni gorzała wczoraj fabryka przy ul. Pomorskiej № 58.

Co widział na miejscu pożaru reporter „Expressu Wieczornego“?

Dzisiejsza „Ilustrowana Republika“ doniosła już o groźnym pożarze, jaki miał miejsce przy ulicy Pomorskiej 58.

Spłonęła doszczętnie fabryka pułczoch Salomona Litrowskiego oraz przędzalnia Gustawa Stencła.

Obydwie te fabryki mieściły się w zabudowaniach, należących do Aleksandra Stencła.

Dawno już Łódź nie była widowiskiem tak olbrzymiej katastrofy żywiołowej. Olbrzymia łuna gorzała nad miastem, rozlewając się szeroko na niebie.

W stronę ulicy Pomorskiej ciągnęły tłumy chcące zblizka przyjrzeć się szalejącemu żywiołowi.

Oddziały konnej i pieszej policji przy zbiegu Pomorskiej i Targowej utworzyły kordon, który nie dopuszczał nikogo do miejsca pożaru.

Spółpracownik „Expressu“ który był obecny przy pożarze tak maluje tę groźną katastrofę.

— Zabudowanie Aleksandra Stencła składają się z trzech budynków. Z frontu od ulicy Pomorskiej znajduje się w niewielkim parterowym domu mieszkanie właściciela. Na lewo od wyjścia wznosi się portiernia oraz mieszkanie dozorczy. Po prawej stronie stoi olbrzymi gmach, w którym mieszczą się fabryki. W samym centrum tego budynku szalał się niszczycielski żywioł.

Płomieniste języki wysuwały się z licznych okien.

Około godziny 11 płomienie objęły dach. Olbrzymie smugi ognia rwały się ku górze, tworząc nad budynkiem krwawą aureolę.

W pewnej chwili rozległ się przeraźliwy trzask. Załamały się więzania dachu i runęły w dół. Snopy isker buchły w niebo.

Dzielni strażacy pracowali bez wyczerpania. Nie zważając na groźne zewsząd niebezpieczeństwo, bronili przed szalejącym żywiołem sąsiednich fabryk braci Herman oraz Żurkowskiego i Weldmana.

Udało im się to w zupełności. Około godziny 1-ej w nocy ogień został zlokalizowany. Dogaszanie zgłiszcz trwało do godziny 8-ej rano.

Należy jeszcze zaznaczyć, że pożar nie przybrał większych rozmiarów, dzięki przypadkowi.

Oto w przylegającym, do miejsca objętego ogniem, budynku mieści się maszyna parowa o sile 240 koni, która zazwyczaj służyła do poruszania urządzeń transmisyjnych całej fabryki. Wczoraj maszyna ta była beczynna, zaś fabryka poruszana była przy pomocy motoru elektrycznego.

Szczęśliwy to zbieg okoliczności. Gdyby bowiem znajdowała się ona w ruchu, ogień mógłby się jak twierdzą strażacy z łatwością dostać do fabryki Żurkowskiego.

### Aferzysta dr. Kolnik

Jedzie pod konwojem do Lwowa  
Komisja ministerjalna przeprowadza lustrację banków lwowskich.

Ze Lwowa donoszą nam:

Wczoraj o godz. 9 wieczorem odwieziono do Lwowa oszusta dolarowego d-ra Kolnika. Policja wiedeńska od transportowała Kolnika aż do granicy czechosłowackiej, poczem tamtejsze władze bezpieczeństwa oddały Kolnika w ręce władz polskich. Kolnika eskortowało 4 uzbrojonych policjantów. Wieziono go w oddzielnym przedziale przy czem zarządzono wszelkie środki ostrożności celem uniemożliwienia ewentualnej ucieczki.

We Lwowie w aferze dolarowej narazie nie nastąpiły żadne zmiany. Komisja ministerjum skarbu bada na miejscu książki handlowe zakładów „Mazagi“. Pistyner siedzi w areszcie śledczym. Podczas badania Pistyner oświadczył, iż na zasadzie orzeczenia pewnej francuskiej komisji technicznej zakłady jego przedstawiają wartość

pięć milionów dolarów,

podczas gdy ewentualne jego długi wynoszą tylko 300.000 dolarów. Wobec tego nie ma mowy o tem, ażeby banki poniosły jakiegokolwiek efektywne straty. Powyższe oświadczenia Pistynera zgłoszone na piśmie bada komisja ministerjalna, która jednocześnie przeprowadza lustrację banków lwowskich.

Do Lwowa przybył dr. Kiwe z Wiednia, zastępca prawnego d-ra Kolnika. Dr. Kiwe oświadczył sędziemu śledczemu, że dr. Kolnik przyjechał do Wiednia za legalnym paszportem.

### Głodówka

więźniów politycznych we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą nam:

W tutejszym więzieniu t. zw. Brygidkach rozpoczęła się 27 sierpnia tak zwana głodówka. 23 więźniów politycznych, przeważnie komunistów, którzy postawili żądania natury administracyjno-więziennej, domagając się złagodzenia swego losu.

Między innymi, więźniowie polityczni postawili żądanie polepszenia wikt, przedłużenia spacerów, dopuszczenia gazet, częstszych widzeń z rodziną, wspólnych spacerów itp. a dla poparcia tych postulatów rozpoczęli „głodówkę“.

Wczoraj, w imieniu demonstrantów interweniowali w prezydium okr. sądu karnego adwokaci dr. Roman Stupnicki i dr. Einäugler. W wyniku tej interwencji część postulatów więźniów została uwzględniona poczem głodówka została przerwana.

### Dolar w Łodzi.

Dzisiaj rano na rynku walutowym w Łodzi kurs dolara wynosił: w płaceniu 5.70, w sprzedaży 5.75. Transakcji dokonano po kursie 5.73. Materiał jest w mniejszej ilości lecz pomimo tego zapotrzebowania pokrywane są w zupełności.

### DRUGA PRZEDGIEŁDA WARSZ.

Dolary 5.73.  
Tendencja słaba.

### GIEŁDA GDANSKA.

Warszawa 94.50.  
Dolar 5.215 — 5.275.

## Bolszewicy w Azji.

Rząd sowiecki wysłał do stolicy Mongolji 30 armat, 60 kulomiotów i 5000 karabinów.

3 miliony dolarów na kupno oręża dla Szanghaju i Kantonu.

Wypadki w Chinach i ostatnie zajęcia w Kantonie zwracają powszechną uwagę na daleki wschód i na tę rolę, jaką tam gra czerwona Moskwa.

Ciekawe pod tym względem dane i cyfry znajdujemy w jednym z ostatnich numerów gazety „Poslednija Nowosti”, a wskazują one na wielką intensywność prowadzonej przez bolszewików na terenach azjatyckich roboty i na niemałe rozmiary, osiągniętych przez nich rezultatów.

Zupełnie została już przez sowieki opanowana „niepodległa” Mongolja, która w dosłownym tego słowa znaczeniu rządzona jest przez sowieckiego posła Wasiljewa. Stolica Mongolska Urgan, przezwaną obecnie Ulan Bator (Czerwony Bohater) jest dzisiaj centralnym ośrodkiem sowieckiej tam propagandy i centralą budownictwa filii sowieckich sił zbrojnych — „czerwonej mongolskiej armii”, która w końcu czerwca br. otrzymała nawet urzędową nazwę „czerwonej armii narodowej”.

W początkach 1924 roku sowieki uporządkowały całe tamtejsze szkolnictwo wojskowe połączwszy różne szkoły w jeden zakład wychowawczo-wojskowy który pod kierunkiem moskiewskich instruktorów przygotowuje dowódców i politycznych działaczy armii mongolskiej.

W ciągu 1925 roku rząd sowiecki wysłał z Wierchnieudinska przez Kjachte do stolicy Mongolji Ulan - Batora 30 armat, 60 kulomiotów i 5000 karabinów

Zaś cała Mongolja przepelniona jest sowieckimi agentami, którzy pod najrozmaitszymi pretekstami studjują kraj i prowadzą propaźandę we wszystkich kierunkach. W ten sposób pozornie niepodległa Mongolja daleko w głąb Azji rozszerza penetrację III międzynarodówki, działającej przez moskiewski komintern i podległy mu rząd sowiecki.

Druga droga, przez którą władze sowiekie i kominternu włączają się do Azji, idzie w kierunku Wschodnio - chińskiej kolei żelaznej a także morzem z Władywostoku ku portom wschodnich i południowych Chin. Tą ostatnią drogą płyną w wyżej oznaczonym kierunku — agitatorzy, literatura, pieniądze i oręż.

Szczególna jednak uwaga sowieków zwrócona jest na centralne a zwłaszcza południowe Chiny. Pod samym Kantonem gdzie obecnie rozgrywa się krwa we wypadki, urządzili sowieki szkoły dla przygotowania komunistycznych działaczy i politycznych kierowników reformującej się armii kantonjskiego rządu, której organizacja i regulamin wzoruje się na organizacji i regulaminie moskiewskiej czerwonej armii.

W ciągu 1925 roku rzucono do południowo - wschodnich Chin około tysiąca wyborowych bolszewickich agitatorów i specjalistów wojskowych, z których większość skończyła specjalne kursy w Moskwie.

Na ich czele znajduje się uciekinier z Pekinu Wan - Chu, człowiek bardzo wykształcony, mówiący po angielsku i po rosyjsku którego głównym zadaniem jest organizowanie ochotniczych związków profesjonalnych i powiązanie ich z moskiewskim Prointernem. W tym celu i dla kupna oręża sowieki wysłały podobno w 1925 roku do Szanghaju i Kantonu 3 miliony dolarów.

Taką samą przygotowawczą robotę prowadzą nader intensywnie sowieki w Korei, w Persji, w Indiach, w Afganistanie i w Turcji.

Cały więc olbrzymi i tak podatny do wszelkich fermentów obszar Azji podmiowany jest w obecnej chwili przez niezwykle energiczną robotę agitacji kominternu, który nie zapominając o Europie, o kolonjach, a i o ziemiach Nowego Świata, całe maksimum swojego wysiłku skierował obecnie ku dalekiemu wschodowi, pod hasłem śmiertelnej walki z Anglią, jako najżywniejszym przedstawicielem wszechświatowego kapitalizmu



Popularność Charlie Chaplina jest tak wielka na obydwu półkulach, że nawet autentyczne księżniczki uważają sobie za punkt honoru składać mu wizyty. Na za fotografia przedstawia księżniczkę Sutherland, pochodzącą z jednej z najlepszych rodzin arystokratycznych, w ogrodzie przed prywatną willą Chaplina w towarzystwie wielkiego artysty, jego żony i markiza de la Falaise.

## Jak się robi interesy w Ameryce?

Mydło z gumą do żucia. — Do założenia towarzystwa akcyjnego potrzebne jest... biurko i cztery krzesła. — Akcyjna fabryka która wyprodukowała... 5 par noży-czek. — Przemysłnicy alkoholu płacą olbrzymie podatki. — Orgje spekulacyjne yan-kesów. — Ostatni interes Forda.

Owe czasy, kiedy to w kraju wszelkich możliwości od pucubuta dochodziło się do milionera, zdają się już coraz bardziej zanikać. Jednakowoż są jeszcze rozmaite sposoby i sposobiki, dzięki którym rozmaici dzentelmeni, posiadający pewne idee, mogą dorabiać się grubych fortun.

Ot tak np. ów komiwojażer mydła, który wpadł na pomysł, ażeby do każdego kawałka mydła dodawać też plasterczek gumy do żucia. Ludzie naturalnie kupowali chętniej mydło z gumą, niż bez gumy. W następstwie tego guma stała się omal, że koniecznością życiową Amerykan, a szczęśliwy komiwojażer zarobił w r. 1924 na czysto 8 milionów dolarów.

Jednakowoż należy też dodać, że miał on i ciężkie chwile niepowodzenia i że w ogólności przez cały czas kampanji wydał na gratisowe kawałki gumy do żucia 24 miliony dolarów.

Robi się też w Ameryce niezłe interesy na akcjach. Ażeby założyć towarzystwo akcyjne wystarczy posiadać jakiś pokój z biurkiem i czterema krzesłami, Maszyna do pisanja niezbędna.

Cztery krzesła służą do tego, ażeby na nich zajmowały miejsca czterej akcjonariusze, licząc w to prezesa, bo tyle wystarczy do założenia towarzystwa akcyjnego. Tak np. przed dwoma laty zo-

stała założona akcyjna fabryka nożyc, która przez swych agentów sprzedawała akcji na setki tysięcy. Tymczasem ilość wyprodukowanych nożyc w tej fabryce wynosiła tylko pięć sztuk.

W ten i w inny sposób według obliczeń jednego ze statystów naród Stanów Zjednoczonych ponosi co roku stratę przez rozmaite oszustwa na dwa miljarde dolarów. Pokazną sumą partycypują też włamywacze i bandyci. Przez nich ponosi ludność straty 200 milionów dolarów rocznie. Sprzeniewierzenia dochodzą do 125.

Falszywe i niepokryte czekie reprezentują również bardzo poważną sumę. W tym kraju czeków widnieją we wszystkich prawie sklepach i hotelach napisy, że się zapłaty w czekach nie przyjmuje, chyba, że chodzi o osobę ogólnie znaną.

Wspaniałą konjunkturę sprowadziło przemysłnictwo alkoholu. Już wiele doskonałych epizodów z tej kampanji między cnotą a występkiem, czytaliśmy na łamach „Expressu”. Najdoskonalsze jest jednak z tego wszystkiego, że w wypadkach schwywania przemysłnika władze podatkowe nie wahają się nań nałożyć podatku od zysku. I tak np. król przemysłników Manniekisler, musiał zapłacić 7 i pół miliona podatku od nieprawego dochodu.

Od czasu do czasu różni spekulanci zarządzają też konjunkturę, polegając na wyższe cen terenów. Pewnego dnia okazuje się, że jakieś tereny położone w danej miejscowości przedstawiają nagle wielką wartość. Wówczas tysiące ludzi nabywa te tereny.

Wędrują one z rąk do rąk. Cena ich coraz bardziej rośnie.

Następuje gwałtowny spadek, no i naturalnie ktoś zarabia, a ktoś traci. Takiej „Landboom” został niedawno zainscenizowany na tereny wybrzeża, położone blisko Nowego Jorku, na którym miasto zamierza urządzić plażę i promenadę. Przed biurami rejentów stały ogromne ogonki ludzi, którzy chcieli docisnąć się do swej fortuny.

Opowiadają, że pewien amerykańczyk, który rozporządzał trzema tysiącami dolarów zarobił milion dolarów. Hotel, który był wart cztery tygodnie temu 200.000 został sprzedany za milion dwieście. Kawał gruntu, wartości przed rokiem 6.000 dolarów, kosztował 700 tys. dolarów, i izba handlowa została zmuszona wkroczyć w te orgje spekulacji, która przyprowadziła wielu ludzi o ogromne straty, tembardziej, że codziennie 800 do 1.000 czeków okazało się fałszywymi.

Do tych, którzy już są nasytzeni, a jednak ciągle jeszcze posuwają się naprzód, należy magnat automobilowy Ford. Zrobił on niedawno niezły interes.

Rząd amerykański miał na sprzedaż 200 okrętów handlowych, wybudowanych podczas wojny, które stały bezużytecznie w portach i nie miały zastosowania. Wartość każdego okrętu przedstawiała 700 do 800 tys. dolarów. Ford nabył je wszystkie razem za 1.700.000 dolarów, to znaczy 8.500 dolarów sztuka.

Zapłacił on tylko 1 proc. ich wartości.

Część tych okrętów będzie wcielona do floty Forda, a większa część rozebrana i użyta w fabryce.

## „Sztuczny człowiek“ przyszłości.

Retorta i próbówka w laboratorium chemicznym spełnią rolę łona matczynego

Państwo będzie mogło stwarzać zależnie od potrzeby — inżynierów, artystów i adwokatów.

Wszystkie wielkie odkrycia, które czyni ludzkość w ostatnich stuleciach, zmieniły mniej lub więcej nasze urządzenie domowe, tryb życia, wygląd naszych miast i wsi. Jednakowoż nie przyczyniły żadnej zmiany w tem, co jest najważniejsze i istotne — w samym człowieku.

Można przyjąć, że pomimo telegrafu bez drutu, fonografu, gramofonu i kina, natura współczesnego człowieka ma jeszcze niemało cech pierwotności. Pomimo, że zachowujemy pewne formy towarzyskie, to jednak wystarczy, że zajdzie jakiś drobny wypadek, wtedy człowiek tak ułożony, i taki „dżentelmen“, zostaje wyprowadzony z równowagi, staje się bestją okrutną, krwiożerczą i nieubłaganą.

Możliwym jest jednakowoż, że i na tym punkcie dojdzie do zmiany. Kwestją tą zajmuje się słynny biolog angielski Haldane w dziele p. t. „Dedał albo wiedza przyszłości“. Nie obawia się on przepowiadać, że dzięki postępowi biologii, człowiek ulegnie licznym zmianom i rasa ludzka się poprawi tak, jak można poprawiać rasę zwierząt. Kluczem do tej poprawy będzie nie mniej, nie więcej, tylko usunięcie porodów.

Zdan'em Haldana, nie jest to zupełnie wykluczonem. W roku 1913 udało się biologowi Brachadowi wyjąć embrjon królika z łona matki i kultywować je przez cały szereg dni w odpowiedniej pożywce. Z tego założenia wychodząc, można sobie wyobrazić taki rozwój biologii, który pozwoli na rozwijanie się ludzkiego zarodka poza łonem matki, a więc w odpowiednich laboratoriach. Haldane nazywa ten proces ektogenesis.

Jakież będą następstwa tej ektogenezy?

Przedewszystkiem kobieta się uszlachetni i dzięki odpowiednio łatwym operacjom: z drugiej strony każde państwo będzie mogło regulować sobie stworzenie odpowiedniej ilości ludzi, zależnie od potrzeby.

Zależnie też od potrzeby będzie się stwarzać inżynierów, artystów, matematyków, teologów, mówców, adwokatów a z drugiej strony usunie się istoty mało wartościowe i zbrodniarzy.

Prawdopodobnie w takim przyszłym społeczeństwie powstanie ministerjum zapotrzebowania ludności. Ministerjum to będzie mogło naprzykład bardzo łatwo regulować kwestię bezrobocia. Pojęcia ojca, matki i dziecka stracą swoje znaczenie, a rodzina — racji bytu. Prawo dziedziczenia nie będzie też miało sensu.

Trudno sobie poprostu wyobrazić rewolucję w ustroju społecznym i obyczajach, jakaby mogła wywołać ektogenezę. Haldane twierdzi, że jest ona tak samo możliwa, jak możliwym jest zwycięstwo aeroplanu nad koleją.

## Kolacja z przed lat 13-tu.

Londyn ma nową sensację.

Przed paroma dniami reporterzy londyńscy zrobili nadzwyczajne odkrycie, które dało pochop bujnym fantazjom do przeróżnych komentarzy.

Oto w wykwintnej dzielnicy londyńskiej Hyde Park Gate, odnaleziono dwu piętrowy pałacyk tajemniczo zamknięty jak twierdzą sąsiedzi od lat 13. Przez odłonięte okna w pokojach oprócz bogatych mebli ujrzyć można przepyszne obrazy a w jadalnym pokoju wykwintnie kryształami i zrebrami zastawiony stół.

Na stole tym widnieje niedokończona kolacja i w pośpiechu rzucona serweta. Według zeznań sąsiadów dom ten był własnością bogatej wdowy, która pewnego dnia przed laty rozpuściła swą liczną służbę. Dama owa zasiadła następnie sama do kolacji, lecz nagle — z niewiadomych przyczyn — musiała opuścić swoje mieszkanie i wyjechać z Londynu. Od tej chwili pałacyk jest zam-

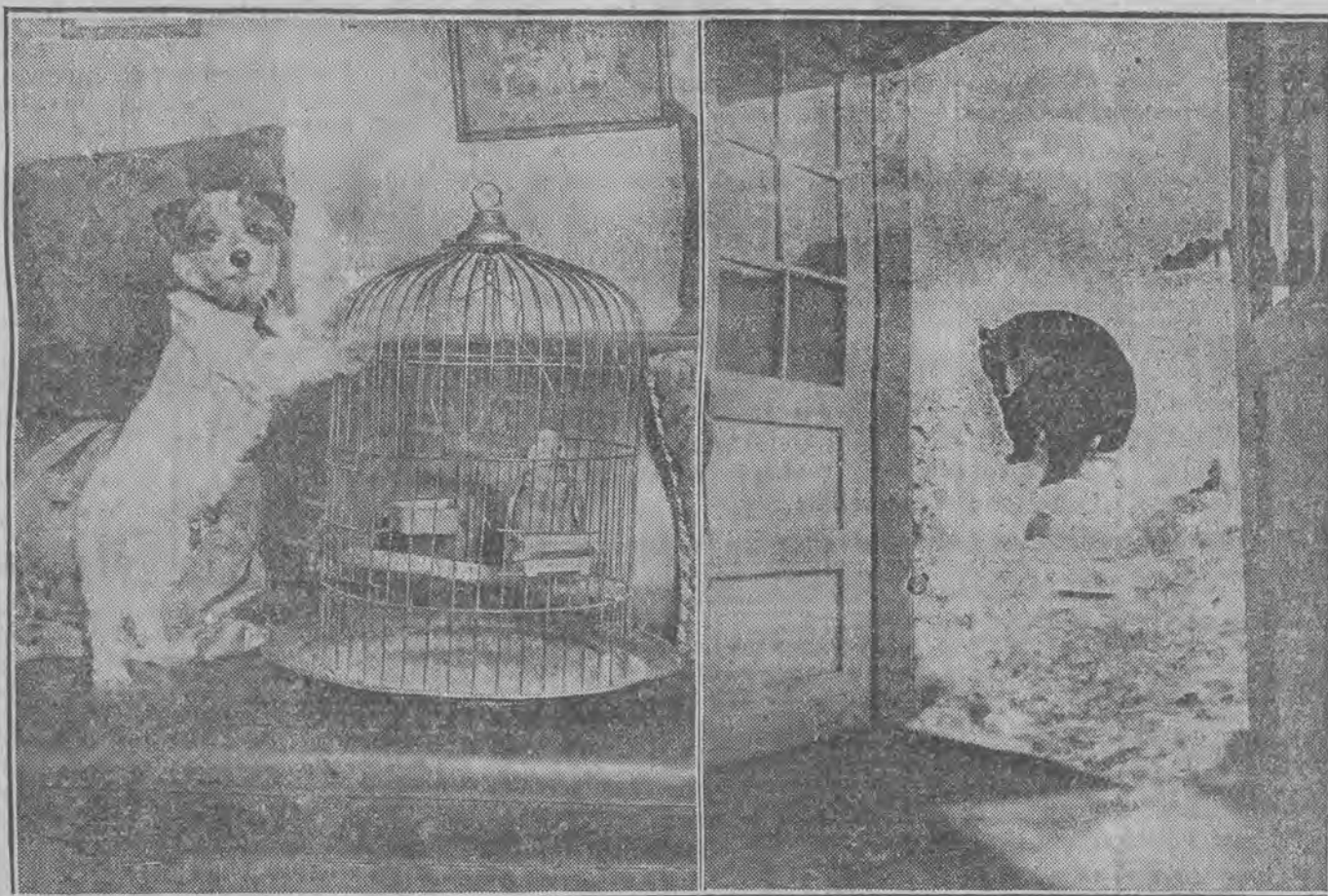
knięty, a bogatej wdowy nikt więcej nie widział.

Ponieważ budowla jest prawie nową, władze nie obawiają się by pałacyk mógł się zawalić. Co zaś do podatków to te w tajemniczy sposób bywają punktualnie nadsyłane.

Są tacy, którzy utrzymują iż piękna wdowa była szpiegiem niemieckim i została przed wojną odwołana. Inna znów wersja dowodzi, iż złe duchy wygnały właścicielkę z mieszkania i że ona powróciła. W każdym bądź razie pomimo kanikuły Londyn ma o czem mówić.

## Nowe kopalnie złota.

Z Sydendy donoszą: W Australji odkryto dwie kopalnie złota. Jedna znajduje się w północno-zachodniej części Nowej Walji i nazywa się „Mały Bład“, druga leży w prowincji Wiktorja niedaleko od Blachnill, Ballarat.



Dwa oryginalne zdjęcia z życia zwierząt: Na prawo niedźwiedź, zagląający przez otwarte drzwi do schroniska górskiego, na lewo papuga, żyjąca w serdecznej przyjaźni z małym foksterierem, którego pieszczoły wprowadzają ją w zachwyty.

## Katedra kinematografu.

Paryski dziennik „Quotidien“ donosi, że pewien bogaty Amerykanin przeznaczył po 1,000 funtów szterlingów dla uniwersytetów, któreby się zdecydowały utworzyć katedrę kinematografu.

Chicago i cztery inne miasta przyjęły ten dar, wobec czego na wszechnicach tych powstana pierwsze katedry sztuki filmowej.

## JULIAN STARSKI.



### Powieść sensacyjno-kryminalna z życia łódzkiego.

Radwan, zaspokojony pierwszy głód potężną porcją polędwicy otarł serwetką usta i począł opowiadać.

— Moje sensacyjne odkrycie zawdzięczać muszę pomyślnemu zbiegowi okoliczności — ślepemu trafowi, który jest najlepszym spółtowarzyszem w pracy detektywa. Gdyś mi opowiedział o twojej krwawej przygodzie, postanowiłem za wszelką cenę odnaleźć owego zbrodniarza. Rzecz tę uważałem o tyle za niezbyt trudną do przeprowadzenia, że zdolałem skonstatować, iż ten jegomość z czarną bródką jest najwinnie nieostrożny. Jest to ogólna, spólna wada światła kryminalnego i, przyznać trzeba, oddaje ona na policji nadzwyczajne usługi.

Większość przestępców kończy swoją karierę właśnie wskutek tej dziwnej, czasem niezrozumiałej nieostrożności.

O! ten nasz brodaty zbrodniarz. Wszystko wskazuje na to, iż to rutynowany przestępca, wymykający się sprytnie z rąk sprawiedliwości, jak piskorz. A jednak, jak zdolałeś pewno również zauważyć, nieostrożność jego jest iście zastanawiająca. Dlaczegoż bowiem opryszek ten paradytuje ciągle i wszędzie z tą swoją czarną bródką i amerykańskimi rogówkami okularami. Wszak takie szczególności rzucają się każdemu odrazu w oczy.

Człowiek, który go raz bodaj widział, nie zapomni tak prędko tej charakterystycznej postaci. Dużo już widziałem nieostrożnych przestępców, jednak z czemś podobnym jeszcze się nie spotkałem. Dla tego też nie uważałem za rzecz zbyt trudną odszukanie ptaszka. Kilka dni pracy obserwacyjnej i — mam go. Wiewióra

77

słuchał Radwana z wielkim zainteresowaniem, nie spuszczać zeń oczu.

— Kto to taki?

— Nie wiem dotychczas, ale to nie sprawia mi żadnej trudności.

— Czy wiesz, gdzie mieszka?

— Także nie...

— Więc? — zdziwił się Wiewióra.

— Nie obawiaj się — zaraz go także ujrzysz...

Mówiąc to, spojrzął Radwan na zegarek.

— Powinien zaraz nadejść.

Jan podskoczył na miejscu.

— Do Louvru?

— Tak jest...

Wiewióra przybladł nieco z wielkiego wzruszenia i zacisnął kurczowo pięść.

— Uprzedzam cię jednak — rzekł Radwan — że tym razem pokieruję akcją, ja, bo ty jesteś w gorącej wodzie kąpany. Należy działać spokojnie, rozważnie, obmyślając z góry każdy krok, inaczej wszystko skończy się takim samym fiaskiem, jak dotychczas.

— Dobrze — zgodził się Jan.

Wlepił oczy w drzwi wejściowe, ogładając bacznie każdego wchodzącego gościa. Ręce drżały mu poprostu z wielkiego podniecenia.

Za każdym razem, gdy drzwi się otwierały twarz jego oblewała się bladym rumieńcem. Radwan mówił coś do niego, lecz nic nie słyszał.

Nagle z gardła wyrwał mu się lekki okrzyk.

W drzwiach stanął wysoki mężczyzna z czarną bródką w wielkich amerykańskich okularach oprawionych w ciemny róg.

Był ubrany w elegancki, ciemny płaszcz, który uwydatniał jego wspaniałą arystokratyczną postać. Rozejrzał się bacznie wokoło, poczem skierował kroki w stronę stolika, przy którym siedział Wiewióra z Radwanem.

Wiewióra poczuł jak mu serce zaczyna mocno kołatać w piersiach. Ścisnął nerwowo rękę Radwana, który uśmiechnął się triumfująco.

Pan z czarną bródką usiadł tymczasem przy sąsiednim stoliku i przywołał kelnera, zamawiając jakieś potrawy. Detektyw nachylił się do ucha Wiewióry i szepnął:

— Jest tu stałym gościem — spożyje kolację i wyjdzie, a wtedy my za nim. Proszę cię jednak bardzo nie daj po sobie poznać że on cię coś obchodzi. Nie patrz w jego stronę.

Ostrzeżenie Radwana było o tyle zbyteczne, że ów jegomość siedział odwrócony do nich tyłem i najspokojniej w świecie spożywał indyka.

— Zdziwiała pewność siebie i spokój — szepnął Wiewióra.

— Zdaje się, że to jest jedyna jego zaleta — odparł Radwan. (D.c.n.)



**OSTATNIE WIADOMOŚCI**  
PRZEZ  
**RADJO-TELEGRAF I TELEFON**

## Pojedynek dwóch uczniów.

Przyczyną pojedynku była spólna ich „miłość“,  
15-letnia Aurelcia,

która na wieść o wyniku spotkania, napiła się trucizny.

Z Warszawy donoszą nam:

Córka właściciela pracowni rękawiczek 15-letnia Aurelja Mikołajczykówna ma szczęście w miłości. Zakochali się w niej dwaj uczniacy: Karol W. i Roman L., obaj z ulicy Wspólnej.

Figlarna dziewczuszka tak umiała operować rozkładem czasu, że zarówno Romcio, jak i Karolek uważali się za wybrańców. Aż oto okrutna prawda wyszła na jaw.

— Kogo z nas wolisz? — zagadnęli kokietkę.

Aurelcia, czytana w romansach rycerskich, odpowiedziała bez namysłu:

— Niech pojedynek rozstrzygnie, Serce oddam zwycięzcy.

Termin spotkania naznaczono na wczoraj. Chłopcy uzbili się we flowery i powędrowali za rogatkę belwederką.

Ale inspiratorka krwawej rozprawy ma smaczkę długich języczek, gdyż o wszystkim dowiedzieli się ojcowie poważniejszych chłopców, wsiedli do taksówki i zdążyli zapobiec pojedynkowi.

Pierwszy oberwał lanie Karolek, po nim Romcio. Egzekucja odbyła się pod

gołem niebem, na siedzeniu taksówki. Flowery uległy konfiskacji.

Trudno zgadnąć jakimi pobudkami kierował się Romek, dość, że po powrocie do miasta zawiadomił Aurelcię o swym zwycięstwie nad Karolkiem.

— Przestrzeliłem mu ramię — oświadczył — mój wróg jęczy w kałuży krwi pod Marcelinem.

Aurelcia wydała okrzyk trwogi, wbiegła do kuchni i napiła się esencji octowej.

Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził, że doza trucizny była znikomo mała i zapisał w raporcie: „symulacja otrucia“.

Samobójczyni znienawidziła Romka. Karolek zdobył serce Aurelji, gdyż mężnie cierpiał i milczał.

## Zgon miliardera amerykańskiego.

Paryż, 4 września

Polska Agencja Telegraficzna.

Z Portsmouth nadeszła wiadomość o śmierci znanego miliardera Reginalda Vanderbildta.

## Nowa katastrofa rapidu francuskiego.

Trzy osoby zabite, 15 rannych.

Bordeaux, 4 września.

W pobliżu Bayonne wykołcił się pociąg pospieszny. W katastrofie tej trzy osoby poniosły śmierć, 15 jest rannych. Cztery wycieczki

W najbliższych dniach przybędą do Łodzi następujące wycieczki zagraniczne: jugosłowiańska złożona z 50-ciu osób — 10 września, czechosłowacka w liczbie około 20-tu osób, pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu p. Nowaka — 14 września, a wreszcie połączone wycieczki: szwedzka, przemysłowo-handlowa złożona z 20-tu osób i holenderska dziennikarska, złożona z 10 osób — w dniu 16 września.

## Delegacja sowiecka na Targach Wschodnich.

Lwów, 4 września.

Jutro przybędzie do Lwowa misja sowiecka, celem wzięcia udziału w targach wschodnich.

W skład delegacji sowieckiej wchodzi: poseł sowiecki w Warszawie, Wojkow, prezes sowieckiej misji handlowej, korespondent „Izwestij“, Brasin oraz kilku przedstawicieli sowieckiego świata urzędniczego.

## Siedem podań o paszporty zagraniczne

zgłoszono w ciągu pięciu dni w Warszawie.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Rozporządzenie wydane przez premiera Grabskiego w dniu 29 z. m., podwyższające cenę paszportów zagranicznych do 500 zł. wywołała ogromną wstrzeźliwość wśród warszawian w chęci wyjazdu zagranicę.

Jak się dowiadujemy od pięciu dni zaledwie siedem zgłoszeń wpłynęło do komisariatu rządu.

Co zaś do paszportów opłaconych jeszcze przed 29 z. m. to z 200-tu już opłaconych odebrano ich do dnia dzisiejszego zaledwie piętnaście. Reszta kandydatów zrezygnowała z wyjazdów zagranicę nie chcąc dopłacać różnicy.

## NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, 5 września.

Poździernik 11.95, styczeń 11.95, marzec 12.—, maj 12.05.

Nowy Jork, 5 września

Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 37 tys., wewnątrz kraju 27 tys., wywóz do Anglii 5 tys., na kontynent 15 tys., loco 22.65, październik 22.39 — 41, gru dzień 22.71 — 73, styczeń 22.19 — 21, marzec 22.50, kwiecień 22.65, maj 22.79 — 80, lipiec 22.56, wrzesień 22.19.

Nowy Orlean, 4 września

Loco 21.86, styczeń 22.15, marzec 22.38, październik 21.86, grudzień 22.08, maj 22.46.

Brema — 25.80.

**DYREKCJA**  
**Nowo-otworzonej Szkoły Muzycznej artysty - muzyka PAULINY BERLINOWEJ**  
niniejszym zawiadamia, że zajęcia w szkole **rozpoczęły się** w dn. 1-go września r. b., przy **udziale wybitnych sił pedagogicznych.**  
Wszelkich informacji udziela kancelarja od godz. 3 — 6 w lokalu szkoły przy ulicy **Narutowicza 47, m. 16.**  
UWAGA: Na kurs wstępny będą przyjmowane także dzieci od 6 lat.

Dr. med. **LUBICZ**  
Cegielniana 43  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe  
Leczenie sztuczne słońcem wyznawem. Przyjmuje od 5—8  
Lekarz-dentysta **Leon Lewin**  
przeniósł się z ul. Lipowej 36 i przyjmuje Cegielniana Nr. 46, fr. I piętro tel. 32-88  
Godz. przyjęć: 2 1/2, 7 p.p., niedziele i święta 10 — 1 p.p.

Za **Akcje Banku Polskiego** po kursie dnia oddajemy węgiew. Wiadomość Gerard, Główna 63, I p. 96  
**Najnowsze modele** paryskich żurnali poleca najtaniej **G. A. Restel** Łódź, Piotrkowska 64.

Dr. med. **S. KANTOR**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy  
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickie  
Tel. 29-45.  
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań od dzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med. **L. Prybulski**  
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa i promieniart Rontgena.  
Zawadzka № 1  
Telefon Nr. 25-38  
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8  
Dla pań od 4—5

Dr. med. **BRAUN**  
Północna Nr. 23 telef. 40-26.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9,30 od 4 i pół do 8 w

**Na wypłatę!**  
swetry  
Manufaktura Galanteria Jedwab Firanki Piotrkowska 57 (w podwórzu)

**S.S. UN-ON.**  
Stowarzyszenie Sportowe **„UNION“**  
Plac Sportowy **Helenów.**  
W niedzielę, dnia 6-go września 1925 roku, o godzinie 3-iej po południu **WIELKIE MIĘDZYNARODOWE WYSCIGI CYKLISTÓW.**  
Udział biorą uczestnicy mistrzostwa świata dla amatorów, rozegranego w dn. 15-16 sierpnia 1925 roku w Amsterdamie, a mianowicie:  
VAN DYK — mistrz Holandji  
KRENS — mistrz Amsterdamu  
JENSEN — mistrz Danji  
PETERSEN — mistrz Kopenhagi  
BROZ — mistrz Czechosłowacji  
CERVINKA — mistrz Pragi  
UHERETZKY — mistrz Węgier  
LAZARSKI — mistrz Polski  
„STEF“ — Warszawa i Inni.  
**KONCERT.**  
Rozłożenie roweru pomiędzy posiadaczy numerowanych programów.  
**Ceny zniżone.**  
Bilety wejściowe: zł. 2. dla dorosłych, (uczniowskie zł. 1.50), miejsca siedzące od zł. 2.50 do zł. 5. Łoże i boisko zł. 6. do nabycia w przedsprzedaży u firmy „Meteor“, Przejazd 16, telefon 10-16; w dniu wyścigów do godz. 1 po poł. w lokalu klubowym S. S. „Union“, Przejazd 7, telefon 27-25, od godz. 1-iej po poł. przy kasie placu sportowego.  
**S.S. UNION.**

„Antonie“ **Paryż 6**  
Fasynujący wygląd twarzy osiągnąć można tylko przy estetycznej fryzurze, a szczególnie odznacza się o w umiejętnym strzyżeniu głowy, które podług ostatniej paryskiej mody wykonuje dyplomowany fryzjer **F. BITTNER, Andrzeja 15.**  
**BIURO PROŚB „JURA“**  
Zawadzka 16 tel. 14-27  
załatwia wszelkiego rodzaju, podania rekursy i prośby do wszelkich władz sądowych i administracyjnych; przepiśuje na maszynie; udziela informacji oraz prowadzi administrację domów Biuro czynne codziennie od 8 do 1 i od 3 do 7 wiecz. 241

**SZYBY do samochodów**  
wprawia na poczekaniu **FAB YKA LUSTER I WER INSKI**  
TYLKO **Nawrot 32.**  
Pracownia Sukien i Okryć Damskich **R. Dess u**  
Łódź, Narutowicza 66 (front parier)  
poleca najnowsze paryskie modele urzędniczkom i nauczycielkom w ustępstwa. 624

Dziś i dni następnych **Wielki program niebywałych sensacji.**  
**Wspaniały dramat wschodni w 7-iu aktach podług powieści Edgara Selwyna, reż. genialnego Rexa Ingrama**  
**ARAB** W rolach głównych najgłośniejsze obecnie i najpiękniejsze gwiazdy **ALICE TERRY** i **RAMON NOVARRO**  
Zdjęć dokonano w roku 1924 za zezwoleniem rządu francuskiego w Algierze i Tunisie  
Tysiące najlepszych jeźdźców pustyni mkną przed obiektywem, jak furia. Bohaterzy nieustraszon rasy czują nad szczęściem swego szelka i jego pięknej najukochańszej białej kobiety Właśność obrazu Domu Handl. „Estefilm“  
Nad program: **1000 metrów największej aktualności kraju** **Wielkie tegoroczne manewry Wojsk Polskich** na Wołyniu i na Pomorzu z udziałem przedstawicieli armji cudzoziemskich. Orkiestra pod kierunkiem p. **Sypniewskiego.**  
Dziś i dni następnych **Epokowe arcydzieło filmowe wytwórni „Loew-Metro“**



**ONA:** Miał pan dobre miejsce w teatrze?

**CYNIK:** Najlepsze na widowni. Nie mogłem ani jednego słowa usłyszeć.

Melbourne Punch, Australia.



**ON:** Chciałbym zjeść takie ciasteczka, jakie matka moja mi piekła.

**ONA:** Chciałabym mieć takie suknie, jakie matka mi kupowała.

Weekly Telegraph, Sheffield.

## Tragiczne samobójstwo w Pabjanicach.

**W ubikacji podwórzowej znaleziono trupa ongiś zamożnego obywatela.**

**Gdy nędza zajrzała w oczy, zacisnęła pas wokół szyi.**

Epidemia samobójstw, przybierająca w dniach ostatnich zastraszające rozmiary, szerzy się nie tylko w Łodzi, lecz także w okolicznych miejscowościach.

W dniu wczorajszym miasteczko Pabjanice zostało poruszone

tragiczną wieścią o samobójstwie poważanego i cieszącego się dobrą opinią obywatela m. Pabjanic, niejakiego Papukowskiego.

Samobójstwo to wywołało silne wrażenie tembardziej, że państwo Papukowscy uchodzili przed wojną za ludzi bardzo zamożnych.

Nikt jednak nie wiedział o tem, że wojna

zrujnowała Papukowskich doszczętnie, odbierając im możliwość dalszej egzystencji.

Sklep, z którego czerpali głównie środki na utrzymanie, został wskutek ogólnej sytuacji zamknięty, w końcu zaś zupełnie sprzedany i oddany w obce ręce.

Z otrzymanych ze sprzedaży funduszy utrzymywali się państwo Papukowscy przez pewien czas, dość co prawda skromnie, ale w każdym bądź razie nie cierpieli głodu.

Prócz tego Papukowski wystarał się o skromną posesję i w ten sposób zabezpieczył do pewnego stopnia swą rodzinę od ostatniej nędzy i głodu.

Ale w ostatnich czasach sytuacja zmieniła się na gorsze.

Otrzymane ze sprzedaży sklepu pieniądze

topniały z dniem każdym,

aż w końcu z funduszu nic już nie pozostało, i jakgdyby za sprawą mściwego losu — w tym samym czasie

Papukowski stracił posesję, zostając zupełnie bez środków utrzymania.

I przyszły dni

najokropniejszej nędzy.

Każdy dzień następny gorszy był od poprzedniego —

I małżonkowie stracili wszelką nadzieję na poprawę ich bytu.

Aż oto

w dniu wczorajszym nastąpiło rozwiązanie tej ponurej tragedii życiowej przy ulicy Kościelnej 18 w Pabjanicach, gdzie mieszkali państwo Papukowscy.

Już zrana żona zauważyła, że mąż jest bardziej przygnębiony niż zwykle, a domyślając się o co chodzi, starała się go w sposób najserdeczniejszy pocieszyć i dodawała mu otuchy do dalszej walki z nieubłaganą rzeczywistością.

Papukowski słuchał optymistycznych słów małżonki i zdawało się, że użyczył na nim pewne wrażenie.

Uśmiechnął się bowiem nawet, jakgdyby powziął pewne postanowienie, i pogodził się z losem.

Papukowska zabrała się do przygotowania skromnego śniadania, w tym zaś czasie

mąż jej wyszedł z mieszkania.

Dotknięta jakimś złym przeczuciem, Papukowska nie mogła usiedzieć w pokoju i ciągle patrzyła na drzwi, oczekując powrotu męża.

Gdy po upływie dziesięciu minut Papukowski nie wracał,

żona ogromnie zaniepokojona wybiegła na podwórze.

W tej samej chwili, jakiś człowiek wybiegł z ubikacji i wszczął alarm, krzyjąc przeraźliwie:

— Ratuje!... Ktoś się powiesił!..

Papukowska zrozumiała wszystko...

Chciała dobiec do ustępu, by ratować męża, lecz zachwiała się na nogach i padła zemdlna na ziemię.

W całym domu wszyscy lokatorzy rzucili się na ratunek.

Natychmiast przecięto pasek, na którym powiesił się Papukowski.

Jakkolwiek denat wisiał zaledwie kilka minut — wszelkie zabiegi, w celu przywrócenia go do życia

okazały się bezskuteczne.

Papukowski z siną, nabrzmiałą twarzą i z kurczowo zacisniętymi rękoma leżał nieruchomo na ziemi.

Zwłoki ofiary brutalności życia przewieziono do prosektorjum.

— fas —

## Nie zmieniajcie nieznanym pieniądze. Sprytnie złodziejzki wykorzystują grzeczność ludzką dla swych niecznych „operacji”.

Złodzieje, którzy uprawiają swój proceder przy pomocy najprzeróżniejszych sztuczek wciąż jeszcze znajdują ofiary wśród naiwnych mieszkańców naszego miasta.

Kradzieże, t. zw. woreczkowe, które w swoim czasie często uprawiane były przez amatorów cudzej własności, z powodu zbytnej popularności nie mają już prawie miejsca.

Jednakże panowie złodzieje w myśl zasady: „nic na świecie nowego”, powrócili ostatnio do zagarniania cudzego do bytku jednym ze starszych systemów swego fachu, a mianowicie: przy zmianianiu pieniędzy na drobne.

Wczorajsza kronika policyjna notuje następujący fakt.

Mieszkaniec Zdunskiej Woli Mena-sze Fejerman wszedł po zakupy do księgarni przy ulicy Piotrkowskiej 34.

## Gosposiu! W kredensie stoi trucizna!

Po butelkę esencji octowej sięgają coraz częściej drżące ręce samobójcy.

**Władze winny zakazać sprzedaży tego trującego płynu**

„Express” przynosi niemal codziennie wiadomości o zamachach samobójczych, popełnianych przez użycie esencji octowej, która znajduje coraz szersze zastosowanie, jako trucizna łatwo dostępna dla każdego.

Powtarzające się coraz częściej, zwłaszcza w ostatnich czasach wypadki trucicia się esencją octową, zacinają poważnie niepokoić opinie publiczną.

To też nie od rzeczy będzie zastanowienie się nad przyczynami tego zjawiska. Rozpowszechnienie się esencji octowej, jako trucizny należy wytłumaczyć przede wszystkim brakiem ograniczeń w handlu tym artykułem, oraz psychiką desperata, który zamierza odebrać sobie życie.

Osobnik, popełniający samobójstwo, nie zdaje sobie przeważnie sprawy ze swego czynu w momencie, kiedy odbiera sobie życie.

Ponieważ w każdym domu można znaleźć zapas esencji octowej, przeznaczonej do celów spożywczych, nie też dziwnego, że trucizna ta, będąc tak łatwo dostępną dla każdego, znajduje coraz szersze zastosowanie w zamachach samobójczych.

Z całą pewnością można twierdzić, że brak pod ręką tej trucizny, przyczyniłby się do zmniejszenia, zastraszająco

wzrastającej liczby otruc tym kwasem. Należałoby więc, za przykładem innych państw europejskich i u nas zastosować przepisy wzbraniające sprzedaż skoncentrowanej esencji octowej.

W bardzo rozsądny sposób kwestja ta została ujęta przez rząd Jugosławji, albowiem na zasadzie rozporządzenia tamtejszego ministerstwa zdrowia publicznego, handel esencją octową w stanie nie skoncentrowanym jest najsurowiej zabroniony, natomiast dozwolona jest sprzedaż tego artykułu w stanie rozcieńczonym, pod postacią octu sztucznego o mocy maximum do 15 proc.

Esencja octowa w koncentracji wyższej ponad 15 proc., jest uważana jako trucizna i wskutek tego może być przechowywana i sprzedawana II tylko przez osoby do tego upoważnione przez właściwe władze.

Produkcję i sprzedaż esencji octowej dla celów przemysłowych normują specjalne przepisy właściwego ministerstwa.

Sądzić należy, że zastosowanie podobnych przepisów o handlu esencją w Polsce nie napotkałoby poważniejszych trudności, tembardziej, że w zastępstwie esencji octowej może być używany, zdrowszy i nieposiadający własności trujących, ocet spirytusowy lub winny.

## W karetce pogotowia poprzez miasto.

**Nóż w ręce dziecka. — Bójka kobiet. — Wypadek konnego policjanta. — Lekarz, kopnięty przez konia. — Ofiary robót kanalizacyjnych.**

Niejednokrotnie zwracał uwagę „Express” na to, by rodzice otaczali większą opieką swe dzieci, które często, pozostawione bez opieki, ulegają nieszczęśliwym wypadkom. Oto nowy przykład nieuwagi rodzicielskiej.

Półtoraroczny synek pracownika handlowego, Marek Sułkowski, bawiąc się nożem w mieszkaniu swych rodziców przy ul. Zielonej nr. 23 silnie się pokaleczył. Chłopczyka przyniesiono na stację pogotowia, gdzie go dyżurny-lekarz opatrzył.

Na podwórzu domu nr. 39 przy ulicy Konstantynowskiej pomiędzy 24-letnią sprzątaczką Zofją Bednarek, a jednym z lokatorów tego domu wynikła sprzeczka w czasie której Bednarkowa uderzoną została butelką w głowę.

Niewiasta zalewając się krwią padła na ziemię. Zawezwano pogotowie, którego lekarz udzielił na miejscu pierwszej pomocy.

47-mio letnia Czeka Chmielewska, matka handlarza, chcąc wyrzucić za okno potłuczoną butelkę, ujęła ją tak niefortunnie, że głęboko zacięła się w dłoń.

Dyżurny lekarz pogotowia, po przemyciu rany, nałożył opatrunek.

Na podwórzu domu przy ulicy Pańskiej 88, gdzie mieści się konny oddział policji państwowej, posterunkowy rezerwy 25-letni Józef Stasiak, kopnięty został przez konia, odnosząc skutkiem tego ranę lewego podudzia.

Koledzy odprowadzili Stasiaka na stację pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej.

Drugi podobny wypadek miał miejsce przy ul. Pomorskiej 30. Przechodzącego przez ulicę lekarza dr. Romana Bornsteina kopnął koń, raniąc go przytem boleśnie.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił na miejscu przybyły lekarz pogotowia.

Dziś o godzinie 8 rano przechodzący ulicą Obywatelską 19-letni Stanisław Mikołajczyk, skutkiem obsunięcia się deski wpadł do budującego się kanału kanalizacyjnego.

Upadek był tak niefortunny, że Mikołajczyk uległ ciężkiemu obrażeniu ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia po opatrzeniu ran przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do domu.

**Losy do I-szej klasy 12-tej Loterii Państwowej**

do nabycia u  
**S. WEINBERGA** (kantor wylosy i loterii) Piotrkowska 56  
subkolektora, Grand-Hotel „Mignon”.  
Największa wygrana 400.000 złotych.  
Razem wygranych 32.500 na sumę 9.824.000 zł.

Cena całego losu 40 zł. 1/4 — 10 zł.  
UWAGA! Wypłacam natychmiast wszelkie wygrane poprzedniej 11-tej loterii Państwowej, 215

Dr. med.  
**HENRYK KRYSZEK**  
Choroby wewnętrzne.  
(Specjalność choroby serca).  
AL. I MAJA No 3  
od 3 do 5 i pół po pol. Tel. 9-27 209  
**powrócił.**

# Państwowa szkoła włókiennicza winna otrzymać z powrotem swój dawny lokal.

Domaga się tego jej doniosła rola w rozwoju przemysłu łódzkiego,  
który czeka na dopływ wykwalifikowanych sił technicznych.

Szkołnictwo średnie w ciągu lat ostatnich poczyniło w Polsce znaczne postępy. Ilość szkół w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła prawie, że w dwójnasób, program ich został natomiast znacznie rozszerzony i przystosowany, do zmienionych warunków życiowych. Mimo tej ewolucji — szkoła średnia nie straciła swego ogólnokształcącego charakteru.

Wykształcenie średnie jest podstawą, o którą opierają się studia wyższe. Obecnie jednak warunki są tego rodzaju, że nie wszyscy poświęcić się mogą studiom uniwersyteckim, lecz bezpośrednio po opuszczeniu murów szkolnych iść się muszą do pracy zarobkowej. W tym kierunku szkoła średnia nie daje żadnego przygotowania. A żeby wypełnić tę lukę konieczne jest przeniesienie punktu ciężkości ze szkół ogólnokształcących na szkoły zawodowe.

Dają one określone umiejętności fachowe za cenę takiego samego wysiłku, który w szkołach średnich ogólnokształcących daje tylko ogólne podstawy bez żadnego związku z tym lub innym fachem. Ten punkt widzenia nie jest jednak negacją potrzeby istnienia szkoły średniej. Przeczyłby on ekonomicznej gospodarce materialem ludzkim, który dzięki swej niejednorodności wymaga podziału bardziej indywidualnego.

Szkoła zawodowa daje natomiast gwarancję należytego wykorzystania sił ludzkich i rozdział ich pomiędzy poszczególne zawody względnie rzemiosła.

Miernikiem doniosłości szkoły zawodowej jest fakt, że społeczeństwo poświęca jej ostatnio bardzo wiele uwagi. Ministerstwo oświaty reagując na głos opinii publicznej wstąpiło ostatnio na drogę intensywnej rozbudowy zawodowe-

go szkolnictwa. W rozbudowie tej najbardziej zainteresowana Łódź, ze względu na swój wybitnie przemysłowo-handlowy charakter.

Istniejąca od kilku lat w Łodzi państwowa szkoła włókiennicza jest klasycznym przykładem szkoły zawodowej. Na terenie Łodzi odgrywa ona niezwykle ważną rolę z tego choćby względu, że zaopatruje ona przemysł włókienniczy w średni personel techniczny, który dotąd rekrutował się przeważnie z zagranicy. Nie trzeba również dodawać, że znaczenie to zwiększa się w miarę wzrostu zapotrzebowania wykwalifikowanych sił technicznych.

Zdawałoby się, że szkoła włókiennicza, winna być okiem w głowie zarówno władz i przemysłu. W istocie, jednak traktowana jest ona po macoszemu. Dzięki powojennym stosunkom, w ograniczonym lokalu placówka ta nie może

nałężycie wywiązać się ze swego zadania.

Brak odpowiedniego pomieszczenia przekreśla możliwość urządzenia kursu wstępnego który winien służyć do poznania ucznia i oceny jego zdolności. Brak jest całego szeregu gabinetów, sal dla zbiorów, pracowni itp. Istniejący przy szkole zakład badania surowców i wyrobów włókienniczych uniemożliwia normalny jego rozwój.

W takich warunkach społeczna szkoła zawodowa istnieć nie może. Jeśli mimo to szkoła włókiennicza żyje i rozwija się — to jest to widomym znakiem jej istotnej potrzeby.

Sfery kompetentne winny jaknajrychlej pomyśleć o tem, by szkoła włókiennicza wróciła do swego dawego gmachu, by tem samym umożliwić jej dalszy i normalny rozwój. W.

## MOJE MINIATURY.

### Wieczny feljeton.

Niestusznie nazywają ludzie wiek dwudziesty wiekiem pary i elektryczności. W tem niema nic nadzwyczajnego. Żyjemy pod znakiem wieczności. Długotrwałość jest symbolem naszych czasów.

Proszę tylko spojrzeć na nasze wystawy sklepowe: wieczne, pióra, wieczne kalendarze, pantofle z wiecznymi podeszwami, wieczne wykołaczki, wieczne lampki elektryczne, wieczne zapalniczki, wieczne szkiełka do binokli, wieczne fajki, wieczne szelki, wieczne brudy, nieporządki i wieczny brak estetyki.

Wszystko jest wieczne. Wszystko obliczone conajmniej na kilka milionów lat.

Historja kultury nie będzie miała z nami wiele ambarasu — za kilka tysięcy lat, gdy nas już nie będzie, gdy z obecnej Łodzi nie pozostanie ani śladu, rolę świadka naszej epoki odegra jakaś wieczna wykołaczka firmy „Dłubiewszczyzna”, sfabrykowana pod Łodzią w roku 1925-ym.

Ludzie naiwni mogliby sądzić, że jesteśmy bardzo dalekowzroczni i przewidujący, że nie żyjemy dnem dzisiejszym, że fabrykując tylko wieczne przedmioty, budujemy gmach przyszłości i dla niej tylko poświęcamy swą pracę.

I mogliby wówczas pomyśleć, kierując się zdrową logiką:

— Cóż to za hyper-ijdoci byli ci wieczni głupcy z roku 1925-go?.. Nic dziwnego, że robili plałty, skoro fabrykowali wieczne artykuły. Jak się mógł rozwijać przemysł i handel, skoro każdy śmiertelnik kupował w życiu tylko jedno pióro, jeden kalendarz, jedną parę pantofli, jedną wykołaczkę, jedną lampkę elektryczną, jedną zapalniczkę, jedną fajkę i jedną parę szkiełek do binokli?

Historji okłamywać nie wolno — trzeba powiedzieć prawdę. Słowa te piszę dla ludzi, którzy przyjdą po nas. Jest to mój pierwszy wieczny feljeton, który ma przetrwać kilka tysięcy lat, by zdemaskować obłudę naszych czasów i pokazać nagą prawdę dwudziestego wieku.

Homunkulusy, zrodzeni w retortach, słuchajcie! Nie żyliśmy pod znakiem wieczności, lecz wietrzności! Krótkotrwałość była symbolem naszym czasów! Nasze pióra nie były wieczne, lecz wietrzne — nigdy nie można było niemi napisać ani słowa bez uprzedniego — zanurzenia stalówki w kałamarzu! Nasze wieczne zapalniczki djabła były warte bez zapalek.

Nie dajcie się okłamywać, ludzie pięćdziesiątego wieku!

Nie znaleźliśmy wiecznego — prócz wiecznych zmartwień, trosk i jednego feljetonu, który napisany został na wieczną rzecz pamiętkę. Bolski.



Zwyczaj odtwarzania scen historycznych i religijnych opanował wszechwładnie całe Niemcy. Oto fragment z świętego pochodu przeciągającego ulicami miasta Furth, a przedstawiający spotkanie świętego Jerzego ze smokiem.

## Migawki sądowe.

### Jazda na gapę.

MOTTO: „Rzuciłbym to wszystko, Rzuciłbym od razu! Osiadłbym gdzieś w Kutnie, W Kutnie lub Sieradzu“...

Marzeniem każdego człowieka jest podróż w świat, do nieznanych, egzotycznych krajów, pełnych niespodzianek, jak pudełko szczęścia sprzedawane systematycznie co niedzielę na ulicach Łodzi.

Jazda w świat, niebezpieczeństwo przygód, waleśanie się po nieznanych, obcych miastach, poznawanie nowych ludzi, oddychanie innym powietrzem, niż łódzkie — wszystko to ma dziwny urok jak Pola Negri na filmie.

Każdy z nas musiał mieć w życiu

choćby jedną taką chwilę, gdy, mając w kieszeni osiemnaście groszy na bilet tramwajowy, marzył o wyjeździe do Kalkuty lub Pekinu, planował w jaki sposób przedzierałby się przez gęste amerykańskie lasy, aż w końcu zmęczony i wyczerpany siadał na ławce w Alejach Kościuszki i słodko zasypiał, za wierając po przebudzeniu zupełnie niespodziewanie bliższą znajomość z policjantem.

Jak bardzo zakorzeniona jest w duszach ludzkich myśl o dalekich podró-

żach, dowodzi fakt, że niema dnia, by w sadzie nie rozpatrywano sprawy, której tematem jest jazda na gapę w pociągu lub w tramwaju.

Spółczesny Robinson Kruzoe nie zraża się również, że nie ma pieniędzy na podróż.

Siada do wagonu i gdy konduktor patrzy nań takim wzrokiem, jakgdyby przeczuwał, że pasażer nie ma biletu, odpowiada mu hardem spojrzeniem, jakgdyby miał bilet.

Zazwyczaj jednak konduktor nie przestaje tylko na niedowierzającym spojrzeniu, lecz żąda bardziej konkretnych dowodów.

A wtedy — kłapa...

Robinson Kruzoe wraca do domu, a dyrektora kolei wytacza mu sprawę sądową.

Za jazdę na gapę skazani zostali: Ludwik Siemiradzki na 20 złotych grzywny i Jan Zielonka na 30 złotych kary. Juris.



## Nowe przepisy o spalonym widziane przez pryzmat ich zwolenników i przeciwników

Wiadomości nadchodzące z boisk zagranicznych podawane bardzo obszernie przez prasę wiedeńską i niemiecką, pozwalają nam (aczkolwiek jeszcze w szczytłych rozmiarach) zorientować się o wpływie na grę nowej reguły o spalonym.

I tak w Niemczech ukazały się już w prasie panegiriki, pisane wierszem (!) na cześć angielskich sportowców, którzy wprowadzili tą ważną, dla piłki nożnej nieocenioną nowację.

Natomiast w Austrii nie oceniono wi docznie jeszcze należycie tej nowej reguły, wskutek czego, wprawdzie nikt jej nie gani, ale też i nikt się nią nie zachwyca.

Zupełnie odmienne zdanie o nowych przepisach wyrobił sobie sport i prasa wiedeńska.

Na wstępie należy podkreślić, że to co się czyta w prasie wiedeńskiej, trudno jest przypisać nowym regułom o spalonym. Musimy bowiem zważyć, że projektodawcy, ani nie przewidywali, ani też nie mieli na myśli, że świeżo upieczeni zawodowcy wiedeńscy w pogoni za wyższymi gażami, zaczną „grać po kościach“, a winę swej brutalności będą przypisywać nowym regułom o spalonym.

Otóż w prasie wiedeńskiej ukazały się odezwy pod adresem graczy, a ostatnio zabrał głos związek graczy - zawodowców, wzywający kolegów do towarzyskiego spółzycia wszystkich profesjonalistów, upatrując w tem środek, który może zapobiec brutalnej grze. W odezwie tej czytamy, że:

„Sezon obecny rozpoczęliśmy pod znakiem nowych przepisów o spalonym, które na poszczególnych graczy nakładają bardzo ciężkie zadanie. Gorzej jednak jest z niebezpieczeństwem, jakie grozi graczom z powodu gry brutalnej, którą spowodowały!... te przepisy.

Cały szereg graczy na nielicznych zaledwie meczach rozegranych według nowych reguł, uległ bardzo poważnym i zagrażającym, nie tylko zdrowiu, ale i życiu okaleczeniom. Okaleczenia te z pewnością nie wynikły z umyślnej brutalnej gry...

Wszystkim zawodowcom przesłano wydrukowane wskazówki, zawierające dziesięć punktów, z których udziela się im różnych zbawiających rad, jak należy grać fair, t. j. w ramach dozwolonych. Kapitanom drużyn poleca się w razie nieszczęśliwego wypadku i niepoprawnego zachowywania się graczy, interwenjować u sędziego o przerwanie zawodów i t. p.

W tem wszystkim trudno jest dopatrzeć się czegoś nowego, jak dziecięcej naiwności, liczącej na wiarę i pobłażliwość publiczności. Bowiem nikt przecież nie uwierzy, że gracze dlatego muszą grać foul i kaleczyć się, ponie-

waż sędzia odgwiżdżuje spalony przy obecności dwóch, a nie jak przedtem trzech broniących bramki graczy, przed atakującymi.

W każdym jednak razie, pomijając już tego „kozła ofiarnego“ brutalnej gry, sfabrykowanego przez wiedeńskich zawodowców, naszym sędziom zwracamy uwagę, ażeby wybryki jednostek, chcących może w podobny sposób, jak wiedeńscy „profi“ wyładować swe nazbyt bujne temperamenty bezwzględnie karali.

Nasi sportowcy winni się starać, by sumienną i ofiarną pracą w granicach dozwolonych, pokonać a nie unieszkodliwić swego przeciwnika.

Dlatego też bez względu na grające drużyny, winę gry foul przypiszemy bez względu na sędziemu. Jego to bowiem obowiązkiem jest, czuwanie nie tylko nad przebiegiem gry, ale i nad zdrowiem powierzonych mu sportowców. Sędzia zaś, który tego nie potrafi uczynić niech się nie „pisze na afisz“.

Nie dalej, jak jutro ujrzemy, ile prawdy mieści się w bredniach zawodowców, a z nowych reguł o spalonym nie pozwolimy zrobić kozła ofiarnego brutalnej gry.

Fr. Romanek.



Wessly, doskonały lekkoatleta z wiedeńskiego W. A. C. zdobył pierwsze miejsce na turnieju w St. Pöltem, rzucając oszczepem na odległość 51,02 metrów.

## Szosa samochodowa w poprzek Europy.

Pewne konsorcjum amerykańsko-włoskie wystąpiło z projektem zbudowania szosy samochodowej, któraby biegła z Hamburga, przez Hanower, Turynię, Niemcy południowe do Szwajcarii gdzie łączyłaby się z wielką szosą Włoch górnych.

W rokowaniach z odpowiednimi rządami w tej sprawie uczestniczą przed-

## Rewanż po nieudanym rewanżu. Jutro zmierzą się Turysty z Siłą.

Po zawodach F.K.S. — Ł.K.S., o których pisaliśmy we wczorajszym „Expresie“, na murach miasta ukazały się afisze głoszące o mającym się jutro o godzinie 11-ej odbyć, meczu, pomiędzy 1-szemi drużynami Turystów i Siły. Miejscem spotkania będzie boisko przy ul. Wodnej, którego właścicielami są oba powyższe kluby.

Mecze tych dwóch drużyn mają już w rb. pewną tradycję. Bo oto wczesną wiosną Turysty i Siła rozegrały dość interesujące zawody, które wbrew wszelkim oczekiwaniom, lecz nie mniej słusznie przegrali Turysty. Rzecz zrozumiała, że czująca się na siłach drużyna Tu-

rystów nie mogła długo ścierpieć tej porażki, wobec czego rozegrano mecz rewanż, który jednak Turystom nie przyniósł pełnej satysfakcji, gdyż końcowy jego rezultat brzmiał „remis“.

Należy zatem mieć nadzieję, że tym razem odmłodzona i doskonale przeszkolona drużyna Turystów da sobie radę z tym nadzwyczaj twardym i dla niej dotychczas stale niebezpiecznym przeciwnikiem.

Zawody te poprzedzi mecz 3-cich drużyn obydwu klubów, zaś przed zawodami T.K.S. — Ł.K.S. spotka się 3-cia drużyna naszego mistrza z Kadimah. FJ

## Czerwonoskórzy konkurenci Nurmi'ego Oryginalna „oferta“ plemienia Luni.

Jak się dowiadujemy z pism zagranicznych, Nurmi niezadługo spotka się z przeciwnikami, na których napewno nie liczył.

Otóż sława fińskiego fenomeny doszła aż do uszu... Indian, plemienia Luni, uważających, że właśnie oni są najlepszymi szybkobiegaczami na świecie.

Twierdzą, że wielu z ich plemienia swobodnie pokrywa milę w 4 m. 10 sek.

W tym też celu przesłali Nurmiemu „ofertę“ od całego plemienia, w której wyrażają zgodę na wszelkie warunki, by tylko czymprędzej przyjechał.

I według wszelkiego prawdopodobieństwa, oryginalny ten mecz dojdzie do skutku i Nurmi zmierzy się w Albuquerque, z czerwonoskórym plemieniem Luni.

A, że Indianie doskonale biegają, wy starczy wspomnieć Longbot'a i „króla“ dziesięcioboju, Thoerpego.

„Biali ludzie“ znajdują na wszystkich polach coraz to liczniejszych konkurentów, obdarzonych w większości wypadków przez naturę większymi środkami.

Dotychczas trzymali ich w respekcie, dzięki przewadze mózgu, nerwów i woli.

I jeśli chcą nadal trzymać supremację — muszą ze zdwojoną energią kształcić intelekt i charakter.

Niezmiernie ciekawym jest, jak Nurmi wywiąże się z tej całej „sprawy“?

## Express sportowy.

### TURNIEJ SIÓDEMKOWY W ŁODZI.

W dniu dzisiejszym na boisku D.O.K. IV odbędzie się turniej siódemkowy pomiędzy czterema żydowskimi drużynami: Hakoah, Samson, Kadimah, Hasmo-nea. Jest to już drugi podobny turniej w Łodzi.

### BIURO IMPREZ SPORTOWYCH.

Warszawa, 4 września.

Dowiadujemy się, że powstaje spółka udziałowa, mająca na celu organizowanie na swój rachunek różnych imprez sportowych. Biuro to organizuje p. Iwanowski, znany sportsman w kołach samochodowych oraz popularny fotograf, Artur Rokosz, pod nazwą „Impreza“. Do zadań tego biura należeć będzie popularyzowanie sportu.

### ZAWODY STRZELECKIE.

Na II narodowe zawody strzeleckie mające się odbyć do 6 do 8 b. m. wyznaczony został jako delegat M.S.W. gen. broni Szeptycki. Zawody strzeleckie zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na dużą ilość zgłoszonych zawodników. Komisja techniczna składać się będzie z 46 oficerów, 20 podoficerów i 40 szeregowców.

Boisko Ł. K. S. przy Al. Unji 2.

W niedzielę

Dnia 6-go b. m. o godz. 4 p. p.

odbędą się zawody towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy drużynami

(Mistrz Pomorza) **T. K. S. — Ł. K. S.** (Mistrz Łodzi)

O godzinie 2.30 po poł. przedmecz Ł. K. S. III — Kadimah.

Zawody będą prowadzone według nowych reguł o spalonym.

# CASINO



**Dziś i dni następnych!**

Czarująca, powabna, oryginalnie piękna i rasowa

## LYA DE PUTTI



w najnowszej swej kreacji, w dramacie erotycznym w 7-miu aktach p. t.

# MIŁOSNY SZAŁ

**Miłosny szal** — to tragedia kobiety, o której mówią jej narzeczonemu: „Poznałem ją na ulicy...”

**Miłosny szal** — to tragedia kobiety, którą pochwycono z fałszywym banknotem!

**Miłosny szal** — to tragedia kobiety, której drogę do szczęścia zamyka mściwa dłoń wyrafinowanego szantażysty.

Orkiestra symf. pod dyr. p. L. KANTORA.

Początek o g. 5-ej.

Ceny miejsc od 1-go złotego.



Dziś i dni następnych.

Wielki podwójny program w 12 aktach.

## I. KOBIETA BEZ ZNACZENIA

— dramat w 6 aktach — OSKARA WILDE'A w roli FAJ COMPTON.  
podług słynnej powieści głównej

## II. „HRABIA X” dramat miłosny w 6 aktach

Ceny miejsc od zł. 1. — Orkiestra pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO. — Początek o g. 5, w soboty i niedziele o 3. ostatni seans o 11

### DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek poleca

#### Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

ALFREDA STRAUCHA.

ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny 2 złote  
— wycosi tylko

## MEBLE

kompletne urządzenia — MEBLE  
oraz pojedyncze

poleca w wielkim wyborze na najdogodniejszych warunkach

### I. M. TERKELTAUB

— 12 NARUTOWICZA 12 —  
(w podwórzu)

NA RATY! — ZA GOTÓWKĘ!

## a la Warenhaus Wertheim

w Berlinie.

Przy moim zakładzie fotograficznym zaprowadziłem od 1-go b. m. dwa oddziały, które prowadzone są pod moim osobistym kierownictwem.

### I Oddział dostępnych zdjęć

prowadzony na wzór zakładu fotograficznego przy Warenhausie Wertheima, w Berlinie i wykonuje

12 fotografii retuszowanych za zł. 2.

### II Oddział artystyczny

w którym wykonuje wytworne ściśle artystyczne zdjęcia, podług najnowszych wynalazków fototechnicznych.

**J. SZENFELD**  
PIOTRKOWSKA 84

### SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; dżamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych

**J. Olejniczak, Główna 14.**

Dr. med. **Lagunowski**  
Gdańska 42.

Choroby skórne weneryczne  
Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8

### Uczelnia Praktycznej Handlowości Pawła Kina, Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na języki. —

### Ogłoszenia drobne

#### Kupno i sprzedaż

**KAZJA!** Do sprzedaży w dobrym stanie smoking. Wiadomość: Piotrkowska 90, bliższe informacje u dozorczy domu. Od 6 ej do 7-ej wiecz. 175

#### Nauka i wyznaw

uchalterji korespondencji, stenografii pisania na maszynie, uczy, Lubiński, Piotrkowska 79. 9191-10

Hebrajskiego, angielskiego, francuskiego, konwersacji, literatury udziela student, Zapisy 3-8, Mitz, Kamienna 6, 9243

Stenografii wyuczę wszystkich bez płatnie listownie, Instytut Stenograficzny, Warszawa Mokotowska 39, 904-15

Miss Mary gives English, French and German lessons. Visiting 12-1 6-8, Piotrk 109 lodg 5 II fr.

#### Lokale.

Do wynajęcia pokój umeblowany z utrzymaniem całodziennym lub częściowym, Nawrot 2, m. 31 (III brama front). 255

#### Rozmaite.

Artystyczna pracownia robótek ręcznych, przyjmuję do haftu kolorowego i koralikowego po cenach niskich. Specjalność: suknie i chustki. Konówna Nowomiejska 4, pr. ofic. ostatnie wieście 9194

\*\*\*\*\*



Piecyki i kucharki przenośne kalowo szamotowe B-cia Kozminscy Główna 51. 156

\*\*\*\*\*

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 2 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 10 sepał. w tygodniu 20 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 10 sepał. ZARĘCZYNOWE: 4 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 10 sepał. ZARĘCZYNOWE: 4 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 10 sepał. ZARĘCZYNOWE: 4 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 10 sepał. ZARĘCZYNOWE: 4 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 10 sepał.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji: 27-24, 36-43, 36-44 — — —  
Telefon administracji 22-14. — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość kwierci strony) 100 procent drożej.